

22

lipca

1972

**ŚWIĘTO** Odrodzenia nastroja refleksyjnie. Wszystko czym żyjemy dziś łączy się z tym świętem, które w historii naszego narodu wyznaczyło nowy etap — socjalistycznej przebudowy i rozwoju społeczno-gospodarczego. Ono również podnosi temperaturę naszych patriotycznych uczuć. Właśnie o patriotycznej odpowiedzialności, wynikającej z zasad współspółpodparzenia krajem, trzeba i należy dzisiaj mówić, zarówno w gronie ludzi zaangażowanych oraz tych, którzy jeszcze szukają sensu społecznego istnienia — także wśród malkontentów, których postawa, powiadając otwarcie — denerwuje, i którym polecamy dokładną lekturę tego numeru.

Jednym z warunków naszego rozwoju jest krzyż stonunek do tego co opóźnia nasz marsz do socjalizmu, ale drugim jeszcze ważniejszym jest czynny udział we wszystkich przedsięwzięciach, które ten marsz przyspieszają. Warunków tych nie można od siebie oddzielać, ponieważ dziś już nie można mówić, że jest źle nie dostrzegając tego co dobre, zarówno wówczas jeśli mówimy o sprawach produkcyjnych czy społecznych. Bo czas od 22 lipca 1944 roku dokonał w naszym życiu gruntownych przeobrażeń w skali ogólnonarodowej, w poszczególnych regionach, zakładach pracy, miastach, w najmniejszych komórkach administracyjnych i społecznych — w naszym indywidualnym życiu także.

**TEN CZAS** trwa nadal. Niegdyś, w naszym przedsiębiorstwie wykonanie zadań planowych wiązało się z heroicznymi zmaganiem pracowników wydziałów finalnych, przeczącymi pojęciu bezpiecznej pracy. Od paru lat wykonujemy te zadania przed terminem a jednocześnie prowadzimy batalię o poprawę stanu bhp — ogłaszamy „Kwartal bhp”, organizujemy akcje i konkursy dobrej roboty i dobrej organizacji pracy, podejmujemy odpowiednie działania w kierunku podniesienia poziomu kultury pracy i kultury odpoczynku — chcemy tworzyć nowe warunki produkcyjne i społeczne, nową bazę do postawienia następnego kroku naprzód.

Takie działania, podjęto w przededniu tegorocznego lipcowego święta kierownictwo przedsiębiorstwa. Konkurs pod hasłem „Każdy pracownik organizatorem swojego stanowiska pracy”, akcja „Kwartal bhp”, opracowywanie programu działania kulturalno-wychowawczego, mają służyć tym celom, o które wszyscy zabiegamy. Warunkiem osiągnięcia tych celów jest nasz konkretny udział w ich realizacji — a jeśli lipcowe święto wpłynie na temperaturę naszych patriotycznych uczuć — to zapewne dojdziemy do wniosku, że udział w realizacji tych przedsięwzięć jest naszym obowiązkiem. Niech więc nasze narzekania zastąpi konkretne, obywatelskie i patriotyczne działanie, bo wtedy czas mierzony lipcowym świętem będzie czasem niezmarnowanym. (mak.)

## Akademia

Akademia z okazji 22 lipca odbędzie się w dniu 20 lipca o godzinie 18.00 w kinie Lot. W programie referat o okolicznościach, wręczenie odznaczeń i część artystyczna.

## Cenna inicjatywa organizatorska

## W rywalizacji o najlepiej zorganizowane stanowiska pracy

Postanowiliśmy robić dobrze. Za pierwszym razem. To stara zasada, ale niełatwa w praktyce. Radzimy sobie jakos, wprawiamy się w tym dobrym swych i mamy — myślę o całej załodze wytwórni — niemałe osiągnięcia.

Z roku na rok systematycznie rośnie dorobek gospodarzy i ku zadowoleniu ogółu pracowników poprawiają się nieporównywalnie warunki pracy.

Chodzi nam jednak o stworzenie zaangażowanie wszystkich pracowników w osiąganie dobrych wyników produkcyjnych i ekonomicznych, o dobrą pracę na każdym stanowisku roboczym.

Rozwój produkcji, dalsza poprawa materialnych warunków pracy załogi zależy od zaangażowanego, masowego udziału pracowników — niezależnie od zajmowanego stanowiska i pełnionej funkcji zawodowej czy społecznej — w takim współzawodnictwie pracy, które doskonali

technicznie i organizacyjnie pracę każdego członka załogi pozwoliłoby produkować efektywniej, dawać wyroby trwałe, o najlepszej jakości, umożliwić dalszy wzrost zarobków pracowników. Dlatego stawiamy na dobrą organizację i dyscyplinę pracy.

## POŁAŻYC WYSIŁKI WSZYSTKICH ZAŁÓG

W dniu 23 czerwca, w Komitecie Zakładowym partii, kierownicy aktyw polityczny i gospodarzy wytwórni zdecydował o dalszym doskonaleniu organizacji pracy każdego stanowiska roboczego, gniazda i wydziału w oparciu o nowe zasady opracowane przez dział organizacji przedsiębiorstwa. (Dokończenie na str. 2)



W dniu Święta Odrodzenia pod pomnikami i na grobach bohaterów walk o wyzwolenie naszej ojczyzny spod hitlerowskiej okupacji znajduje się wiele wiązanek kwiatów — dowódów pamięci całego społeczeństwa.

## Z pracy Egzekutywy KZ PZPR

Współpraca pracowni krakowskiego „Delporu” działającej na terenie naszego zakładu z poszczególnymi służbami naszego przedsiębiorstwa nie układała się najlepiej. W swoim działaniu pracownia uwzględniała tylko interes własnego przedsiębiorstwa a nie dostrzegała potrzeb WSK. Nie interesowała się między innymi odpowiednio realizacją własnych projektów w przedsiębiorstwie. To i inne sprawy dotyczące sensu działania tej placówki i jej użyteczności na rzecz WSK omawiano na ostatnim posiedzeniu Egzekutywy KZ PZPR, na którym podjęto odpowiednie środki w celu ułatwienia działania „Delporu” oraz bliższego powiązania jej z potrzebami WSK. Ustaleniem planu współpracy zajęli się zespół roboczy złożony z przedstawicieli obu przedsiębiorstw. (mak.)

# głos

PISMO SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO WSK

## ŚWIDNIKA

Odnaczonej Złotą Jubileuszową Odznaką ZZMet

Nr 17 (320)

20 lipca 1972 r.

Cena 50 gr.

## Budowlane i tempo

## Bez ślepych kuchni

Trzy z bloków spółdzielczych oddano do użytku na wiele miesięcy przez planem. Blok przy ul. Racławickiej 1 w marcu br. zamieszkał w sierpniu; przy ul. Racławickiej 3 w kwietniu zamiast we wrześniu; natomiast przy ul. Racławickiej 7 w czerwcu, a nie jak zaplanowano w październiku.

LPBM prowadzi budowę bloków mieszkalnych w trzech miejscach Świdnika: na Osiedlu Kościuszkowskim oraz na tzw. sekcji dolnej i górnej. I właśnie pozostałe dwa bloki, które staną na V sekcji miasta będą się różnić na korzyść od poprzednich. W budynkach nie będzie ślepych kuchni, a poczynając od mieszkań M-3 wzmocni — ubikacje zostaną oddzielone od łazienek.

Metraż budowy bloków równa

się obecnie górnej granicy normatywu. To znaczy, że jeśli kodeks budowlany przewiduje np. dla mieszkania M-3 od 33 do 38 m. kw., — rzeczywisty metraż wynosi 38,65 m. kw. (uprzednio 36,95 m. kw.); dla mieszkania M-5 od 51 do 57 m. kw., a rzeczywisty wynosi obecnie 57,45 m. kw. (uprzednio 53,68 m. kw.) itd. W br. zbudowanych zostanie kilka mieszkań M-6 o powierzchni 64,86 m. kw. — co też stanowi górny granicę normatywu.

Wszystkie bloki oddawane w tym roku do użytku mają doprowadzony gaz ziemny.

(ch.)

## „Kwartal BHP”

## Plenum RZ i RR

Ważne, wspólne plenarne posiedzenie odbyły w początkach lipca br. obydwie rady naszego przedsiębiorstwa, tj. Rada Robotnicza i Rada Zakładowa. Na plenum analizowano stan wypadkowości w zakładzie. Sytuacja bowiem na tym odcinku w ostatnich miesiącach znacznie się pogorszyła. Mało tego, kontrola realizacji i poleceń wykazała, iż nie wykonuje się w dużych ilościach wielu zadań z zakresu bhp. A przecież na poprawę stanu bezpieczeństwa i ochrony pracy jak powiedział dyrektor naczelny przedsiębiorstwa mgr inż. WŁADYSŁAW JANIK wydatkowano niebagatelną kwotę 25 mln zł.

W wyniku głębokiego sondażu zagadnień stwierdzono na plenum, że 70 procent wypadków to wynik lekceważenia przepisów bhp, jakże często i gwałtownie i zabawy. A oto przykłady: Ob. PAWELEC na skutek zablokowania wyłącznika oraz niewłaściwej obsługi podnośnika doznał przebiegnięcia ręki. Robotnik ten pracował bez przeszkolenia i nad-

wania wyłącznika oraz niewłaściwej obsługi podnośnika doznał przebiegnięcia ręki. Robotnik ten pracował bez przeszkolenia i nad-

(Dokończenie na str. 2)

## Nad rozwojem ZOITE

W Ośrodku Informacji Technicznej i Ekonomicznej ZOITE, odbyło się spotkanie pracowników ośrodka z dyrektorem naczelnym mgr inż. W. Janikiem. Po zapoznaniu się z zadaniami realizowanymi bieżąco, oraz po omówieniu pozytywnych wyników pracy jak i zreferowaniu istniejących jeszcze niedomagań w funkcjonowaniu informacji technicznej — ekonomicznej w zakładzie, pracownicy ZOITE, w formie przyjacielsko prowadzonych przez dyrektora Janika uwag, zapoznali się z nowymi wymaganiami, jakie przed ośrodkiem informacji stawia dyrektor oraz o potrzebie unowocześnienia metod pracy ośrodka. Omówiono też bieżące potrzeby biblioteki w zakresie powierzchni magazynowej, jak również sygnalizowano dyrektorowi niepokojącą dla ośrodka informację o projektowanym przeniesieniu biblioteki i biur ZOITE do nowych, oddzielnych od budynku technicznego istniejących jeszcze niedomogach w zakresie funkcjonowania informacji w zakładzie. Spotkanie miało charakter roboczej narady zainicjowanej przez kierownictwo ZOITE, mgr inż. Adam Hadrawa

## 330 mieszkań ze spółdzielni

Tegoroczny plan inwestycyjny spółdzielczego budownictwa mieszkaniowego w Świdniku wynosi 47.118 tys. zł. Zbudowanych będzie za tę kwotę 330 mieszkań. Czyste koszty wyniosą 43.635 tys.

zł., a reszta środków przeznaczona zostanie na nieodporny nadzór powierzchni, opłaty dzierżawy terenu w czasie budowy, dokumentację i inne towarzyszące budowie wydatki. (ch)



## Nowe formy szkolenia behapowskiego

**W** CORAZ większym zakresie doskonalimy metody produkcji, wprowadzamy nowe maszyny, nowe procesy technologiczne. Ta nowa technika ułatwia nam pracę, zwiększa jej wydajność, lecz równocześnie stwarza szereg zagrożeń wypadkowych, jeżeli nie przestrzega się, coraz ściślej, procesu technologicznego oraz przepisów o bezpieczeństwie i higienie pracy. Analiza wypadków przy pracy wskazuje, że głównymi przyczynami są nadal wadliwe metody pracy, niewłaściwa organizacja stanowisk pracy i samowolne zmienianie procesu technologicznego, a więc czynnik wskazujący m. in. na luki w podstawowych wiadomościach z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy. Przypisać to należy m. in. dotychczasowej formie szkolenia i wdrażania zasad bezpiecznej pracy.

W tej sytuacji z radością należy przyjąć stanowisko władz centralnych, wprowadzające nowe formy i organizację szkolenia pracowników w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy w przedsiębiorstwach podległych resortowi przemysłu maszynowego.

### „Kwartal BHP”

## Plenum RZ i RR

(Dokończenie ze str. 1)

zoru. Inny robotnik — RYBKA, wzuwany został nieoczekiwanie przez kolegów do wanny olejowej w hali. W tym czasie RYBKA, podczas cięcia nożem węża gumowego na kolanach, doznał okaleczenia nogi a RYBKA — podczas przygotowywania detali do obróbki cieplnej usiadł na skrzynce w której znajdowała się soda kaustyczna. Tego rodzaju i jeszcze innych przykładów można by przytoczyć wiele.

Na wypadkowość w przedsiębiorstwie rzutują także ogólnie znane i sygnalizowane sprawy takie jak np. wykupowane i często niesprawne środki transportu dopuszczone do ruchu, zły stan techniczny wielu pomieszczeń, niezapłacone apteczki pierwszej pomocy, brak drabin do wykonywania prac na dużych wysokościach.

Zgodnie z przepisami również dozór techniczny winien w większym stopniu czuwać nad podległym sobie personelem. Nie należałoby po prostu dopuszczać do pracy na stanowisku ludzi niewłaściwie ubranych i niezaopatrzonych w okulary czy też rękawice ochronne.

Wiele niedociągnięć wynika również z niewłaściwego prowadzenia szkolenia z zakresu bhp. Mimo tego, że załoga jest formalnie przeszkolona, to praktycznie wiadomości nabyte przez szkolenie są znikome. Dlatego też forma szkoleń powinna ulec radykalnej zmianie. Niepokojącym zjawiskiem jest także fakt niewykonywania w obowiązujących terminach poleceń i zarządzeń dotyczących bhp, a już całkiem nie do przyjęcia fakt składania meldunków o wykonaniu wielu zadań, których nikt nie realizował. A przecież podawanie fałszywych informacji celem uchronienia się np. od potrącenia premii przynosi dozorowi ogromne szkody. Wprowadza się w błąd kierownictwo zakładu, nie zatawia się przez to także istotnych potrzeb załogi.

Osobne zagadnienie to badanie profilaktyczne pracowników zatrudnionych na stanowiskach z występującymi szkodliwymi dla zdrowia. Nie wszyscy pracownicy poddają się tym badaniom, zauważa się ponadto niemałe zapędy do zatajowania informacji z tej sprawy ze strony dozoru technicznego.

Natychmiastowym problemem, koniecznym do załatwienia jest prawidłowe i kompletne wyposażenie istniejących w zakładzie apteczek pierwszej pomocy.

W sumie stwierdzić należy, że na wzrost wypadkowości w zakładzie składa się wiele przyczyn. Ich szybkie usunięcie staje się nieodzowną koniecznością. Zakład pracy obowiązany jest zapewnić pracownikom bezpieczne i higieniczne warunki pracy wywołujące zagrożenie ich życia i zdrowia a reakcją tego zagrożenia winna nastąpić w oparciu o najnowsze zdobycze nauki i techniki.

Decyzję dyrektora, III kwartał br. ogłoszony został jako „Kwartal bhp”. Właśnie w tym kwartale powinniśmy wszyscy poświęcić dużo więcej uwagi sprawom bhp. Trzeba wydać zdecydowaną walkę wszelkim przejawom tolerancji w nieprzestrzeganiu przepisów bhp, położyć kres stwarzaniu nowych zagrożeń wypadkowych, uporać się z istniejącymi.

(K.)

Zasady te określa ramowy program, którego realizacja powinna przyczynić się m. in. do pogłębienia i ugruntowania wiadomości w zakresie bhp, sprawowania nadzoru nad stanem bhp z tytułu zajmowanego stanowiska, wyrobienia i ugruntowania świadomości, że podstawowym czynnikiem bezpiecznej pracy jest pełne przestrzeganie ustalonych zasad, prawideł, instrukcji i poleceń służbowych.

Szkolenie dzieli się na: SZKOLENIE WSTĘPNE obejmujące instruktaż wstępny ogólny i instruktaż na stanowisku pracy; SZKOLENIE OKRESOWE prowadzone na kursach I, II, III stopnia i w uzupełniających formach szkolenia.

Zasadniczym celem SZKOLENIA WSTĘPNEGO jest zapoznanie uczestników szkolenia z charakterem i zasadami przedsiębiorstwa, zapewnienie pełnej ich asymilacji w naszym środowisku pracy, włączenie ich do społeczności pracowniczej z niezbędnym zasobem wiedzy teoretycznej i praktycznej z zakresu bhp. Uczestnikami INSTRUKTAŻU WSTĘPNEGO OGÓLNEGO w zakresie bhp powinni być wszyscy nowoprzyjętymi do pracy pracownicy fizyczni i umysłowi niezależnie od tego jaką mogą pełnić funkcję, uczniowie i studenci, którzy będą odbywać praktykę robotniczą, wakacyjne i zawodowe.

INSTRUKTAŻ NA STANOWISKU PRACY w zakresie bhp powinien przejść wszyscy pracownicy fizyczni i umysłowi, uczniowie i studenci, którzy z wynikiem pozytywnym zaliczyli instruktaż wstępny ogólny i BĘDĄ MIEĆ BEZPOŚREDNI KONTAKT Z PRODUKCJĄ I JEJ KONTROLĄ oraz wszyscy pracownicy fizyczni i umysłowi, którzy zostaną przeniesieni na inne stanowiska. Wszyscy bęĄ wykonywać pracę na dotychczasowych stanowiskach ale w zmienionych warunkach techniczno-organizacyjnych. Ustalono, że uczestnicy szkolenia wstępnego: podstawowy, średni i wyższy, które powinny być odpowiednio dostosowane do wykształcenia i kwalifikacji zawodowych posiadanych przez uczestników szkolenia. Wykładowcami instruktażu wstępnego-ogólnego powinni być odpowiednio inspektor bhp, jednoklasista, kierownik lub inspektor bhp przedsiębiorstwa. Instruktaż na stanowisku pracy o poziomie podstawowym i średnim udzielać będą: WYDZIAŁOWY INSTRUKTOR NAUKI BHP lub mistrz, kierownik wydziału lub jego zastępca, kierownicy poszczególnych komórek organizacyjnych. Program szkolenia wstępnego przewidziany jest na ogółem 18 do 25 godzin i 25 do 33 godzin dla wybranych prac szczególnie niebezpiecznych. Wykłady obejmują między innymi: przepisy prawa pracy, przepisy bezpieczeństwa i higieny pracy, organizacja warunków pracy, wypadki przy pracy i choroby zawodowe, ochrona przeciwpożarowa, Ponadto program przewiduje ćwiczenia z zakresu analizy wypadków przy pracy i oceny warunków bezpieczeństwa i higieny pracy. Celem SZKOLENIA OKRESOWEGO jest ugruntowanie i pogłębienie nabytych przez pracowników wiadomości podczas szkolenia wstępnego oraz zaznajomienie ich z nowymi osiągnięciami w dziedzinie bhp, a więc również wyrobienia u słuchaczy właściwej postawy do spraw bhp.

Uczestnikami kursu I stopnia powinni być wszyscy pracownicy niższego nadzoru technicznego, robotnicy tak produkcyjni jak pomocniczy oraz niektórzy pracownicy administracyjno-biurowi. Uczestnikami kursu II stopnia powinni być wszyscy pracownicy średniego nadzoru technicznego, pracownicy inż.-techn. biur

konstrukcyjnych i technologicznych, laboratoriów oraz pracownicy wydziałów ekonomicznych, administracyjnych i innych pełniących funkcję nadzoru nad warunkami pracy podległych pracowników, przestrzeganie przepisów, ustawodawstwa i prawa pracy oraz pracownicy niższego nadzoru technicznego wydziałów, gdzie występują liczne źródła zagrożeń wypadkowych.

Uczestnikami kursu III stopnia powinni być wszyscy pracownicy wyższego nadzoru technicznego, personel kierowniczy biur konstrukcyjnych i technologicznych, laboratoriów, komórek organizacyjnych, ekonomicznych, administracyjnych, pracowników służby bhp, instruktorów nauki bhp oraz nauczycieli i instruktorów praktycznej nauki zawodów oraz pracownicy nadzoru średniego wydziałów, gdzie występują liczne zagrożenia wypadkowe.

Uczestnikami odpowiednich form szkolenia okresowego uzupełniającego powinni być wszyscy pracownicy przedsiębiorstwa.

Poziom szkolenia okresowego powinien być odpowiednio dostosowany do wykształcenia, kwalifikacji zawodowych, charakteru pracy, zajmowanego stanowiska oraz pełnionej funkcji uczestników szkolenia. Szkolenie okresowe przeprowadzają wykładowcy o odpowiednich kwalifikacjach i przygotowaniu metodycznym.

Kursy I, II, III stopnia powinny być zakończone egzaminem ustnym składanym przed komisją egzaminacyjną.

Program kursu I stopnia przewidziany jest na ogółem 40 godzin. Wykłady obejmują m. in. Konstytucję PRL, Uklad Zbiorowy Pracy i Regulamin Pracy, Ustawa z dnia 30.03.65 r. o bhp, przepisy o bhp, nadzór nad warunkami pracy, odpowiedzialność za nieprzebranie przepisów bhp, prawa osób poszkodowanych.

Program kursu II stopnia przewidziany jest na ogółem 70 godzin. Wykłady obejmują m. in. ustawodawstwo pracy i przepisy prawa w zakresie bhp, polskie normy, przepisy MPM w zakresie bhp, przepisy Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej, zadania i obowiązki pracowników i nadzoru technicznego w świetle przepisów prawnych.

Program kursu III stopnia przewidziany jest ogółem na 100 godzin. Wykłady obejmują między innymi ustawodawstwo pracy i przepisy prawne w zakresie pracy, przepisy wykonawcze Rady Ministrów, Prezydium Rządu i CRZZ w zakresie bhp, polskie normy, przepisy MPM, przepisy Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej, zadania i obowiązki pracowników zajmujących stanowiska kierownicze w świetle przepisów prawnych.

Szkolenie okresowe uzupełniające obejmuje: instruktaże okresowe, samokształcenie z poradnictwem w zakładowych punktach konsultacyjnych, kolegia, konferencje, narady w sprawach bhp.

Miejmy nadzieję, że polecenia wykonawcze uregulują sprawę szkolenia behapowskiego wywierając i stanowiąc będą silny oręż w walce z wypadkami przy pracy.

opracował: A. Słowiński

## W rywalizacji o najlepiej zorganizowane

(Dokończenie ze str. 1)

Postanowiono działaniu temu nadać formę ogólnozakładowego współzawodnictwa organizatorskiego, integrującego dotychczasowe, odcinkowe kierunki tej szlachetnej rywalizacji pracowników w jeden wielki, skoordynowany front doskonalenia organizacji pracy i produkcji.

Cheśmy tym formom — mówił dyrektor przedsiębiorstwa mgr inż. Władysław Janik — nadać charakter masowego ruchu nowatorskiego w usprawnianiu pracy. Połączyć wysiłki wszystkich załóg i służb organizacyjnych. Zamiast transmitowania wniosków, spostrzeżeń, uwag o wykonywanej pracy do biur i sekretariatów, zamiast obszernych ewidencji wniosków, wzajemnego pisania zapytań, odpowiedzi, protokołów — wspólne, natychmiastowe działanie wszystkich zainteresowanych pracowników i komórek przedsiębiorstwa i wspólna efektywna, ukierunkowana przez wnioskodawców realizacja usprawnienia organizatorskiego.

A więc konkretny wkład pracy organizatorskiej każdego pracownika, od swojego stanowiska pracy poczyni. I nie tylko w wyniku administracyjnego nakazu, lecz zdecydowanego udziału we wdrażaniu organizacyjnego nowatorstwa — ambicji pracowników.

Przy tym okazuje się, że ożywienie, w tym systemie pracy, starej zasady: „nikt tak nie potrafi usprawniać roboty jak sam wnioskodawca”, — jeśli tylko nie uczyni się z niej zasady „zrob sobie sam” — daje obustronne i bardzo duże korzyści.

### WSPÓŁZARZĄDZANIE PRZEZ TWORZYCY W NIM UDZIAŁ

Musimy doprowadzić do tego, aby każdy pracownik zastanawiał się nad możliwością stałego ulepszenia swego miejsca pracy. Pamiętajcie przy tym — jak to trafnie określił na roboczym spotkaniu Komitetu Zakładowego partii, dyrekcji, przewodniczących Rady Robotniczej i Zakładowej oraz ZMS z dwustu osobowym aktywnym polityczno-gospodarczym wytwórni sekretarz KZPZR łow. Stanisław Warpas — że zasada współzorganizowania nie polega jedynie na tym aby ją głośno wyrażać, mówić o niej, ale przede wszystkim na tym, aby same umieć ulepszyć pracę i robić to z całym zaangażowaniem i efektywnie.

### „KAŻDY PRACOWNIK WSPÓŁORGANIZATOREM SWOJEGO STANOWISKA PRACY”

Pod tym hasłem podjęliśmy wielkie, odpowiedzialne ale bardzo korzystne przedsięwzięcie. Mamy wiele dobrych projektów organizacyjnych, sprawdzonych w próbach i opracowanych w oparciu o wyniki badań metod pracy. Wymienie chociaż opracowane przez dział organizacji projekty wzorcowe planowania produkcji, zasad pracy mistrzów, stanowisk roboczych tokarza, frezera, szlifierza, ślusarza, wiertacza, kontrolera jakości, projektu organizacyjnego gniazd motocykla, hartowni, i inne, zasady

organizacyjnego tworzenia stanowisk, komórek, służb przedsiębiorstwa, typowe — tak potrzebne każdemu kierownikowi — opracowania zakresów badań, odpowiedzialności i uprawnień kierownika, mistrza, planisty, technologa, rozdzielnicy, pracownika wypożyczalni pomocy warsztatowych, ustawiaacza maszyn i inne.

W opracowaniu są projekty organizacyjne wzorcowych rozdziałów wydziału produkcyjnego, projekty wydziałów obróbki pokryciowej, służby energetycznej zakładu, centralnych wypożyczalni narzędzi.

Przyszłościowe rozwiązania stanowią projekty dla prac z zakresu technicznego przygotowania produkcji planowania warsztatowego, wykorzystania pełnej zdolności produkcyjnej maszyn i urządzeń i inne, przy wykorzystaniu elektronicznej techniki obliczeniowej nowozakupionych maszyn cyfrowych typu „Odra...”.

Musimy teraz ten potencjał myśli efektywnie wdrożyć do produkcji, wykorzystając z pożytkiem dla całej załogi wytwórni.

Jeżeli pokażemy jak zdecydowanie i mądrze usprawnić swoją pracę, poprawić funkcjonalność wyposażenia stanowiska pracy, utrzymać ład, porządek, dyscyplinę techniczną, przekazywać koleżadom lub kontrolerowi do odbioru tylko roboty dobre bez usterek, ceniąc w ten sposób swój zawód, ambicje, kwalifikacje...

Jeżeli potrafimy wypracować wysoką wydajność produkcji, ale nie poprzez całkowite energiczne wyczerpanie ludzi, lecz stworzenia na każdym stanowisku roboczym wspólnym wysiłkiem wszystkich najlepszych warunków pracy, zmniejszenie straty czasu roboczego z przyczyn organizacyjno-technicznych i z winy pracowników, wyeliminować nieuzasadnione zużycie narzędzi, niszczenie przyrządów wyposażenia maszyn, zabezpieczenie — w zgodności pracy rozdzielnicy, planowania wydziałowego, wypożyczalni narzędzi, archiwum dokumentacji — stanowisk roboczych w potrzebne materiały i pomoce. Jeżeli pokażemy, że stać nas na dobrą organizację pracy, zdyscyplinowane wykonywanie zadań w sposób inicjowany przez samych pracowników nie w wyniku nakazu „z góry”, to będziemy mogli mówić o solidnym zrealizowaniu przedsięwzięcia organizatorskiego, o uzasadnionej dumie załogi WSK i podzielić dorobek wśród uczestników nowatorskiego współzawodnictwa.

### JUŻ OD 1 PAŹDZIERNIKA

W czwartym kwartale pracować będziemy i rywalizować we wprowadzaniu usprawnień organizatorskich w sposób skoordynowany i oceniany.

Na sierpniowej KSR aktyw samorządowy przedsiębiorstwa, po skonsultowaniu z załogą zasad nowego regulaminu współzawodnictwa w zakresie organizacji pracy, zdecyduje jaką sumę posiadane funduszu przeznaczyć na ten cel.

Opracowane zasady regulaminowe przewidują między innymi, że w wyniku typowania najlepszych stanowisk roboczych, gniazd

mach świątecznego wypoczynku. Wyjeżdżano, w kilkudziesięciu osobowych grupach do Kazimierza i Piaseczna. Zasluga radej jest również między innymi zorganizowanie baru samobsługowego, którego brak przez wiele lat poważnie odczuwano.

Z inicjatywy rady, kilkudziesięcioposobowa grupa pracowników wydziału kuźni pracowała społecznie w ośrodku krepieckim. Związkowcy tego wydziału wyróżnili się we współzawodnictwie, a Koło KTR — znalazło się również na czołowym miejscu w zakładzie.

Podsumowując działalność oddziałowej rady związkowej wydziału kuźni — podkreślamy, że jest to rada operatywna i konkretnego działania. (K.)

## Rada konkretnego działania

W naszych reporterskich wędrówkach znaleźliśmy taką radę przy jednym z kluczowych wydziałów zakładu, konkretnie przy kuźni. W prężnym kolektywie tej właśnie oddziałowej rady związkowej, nie zważając na liczne trudności i przeszkody pracują wytrwale od nowej kadencji Tadeusz Kasprzak (przewodniczący), Jan Oberda — sekretarz,

Helena Lesieka — skarbnik, Ryszard Sobolewski — k. o., Helena Obara — sprawy młodzieży pracującej, Stanisław Melko — społeczny inspektor ochrony pracy i niezastąpiona w sprawach PKPZ — Halina Galan.

Już od pierwszych dni, po zakończeniu wyborów, przyszło załatwiać radzie wiele nabrzmiałych od szeregu miesięcy proble-

mów. Jeden z najważniejszych to leczenie profilaktyczne dwouletnim stażem pracowników.

W tej trudnej sprawie zrobiono do dziś duży krok naprzód. Dwóch pracowników wydziału przebywa na leczeniu, a trzech oczekuje wyjazdu. Finansową pomoc w formie zapomóg otrzymały, dzięki staraniom rady, pracownice wydziału — Karpić, Gębka i Chowiec.

Dla pracowników wydziału kuźni załatwiono w ostatnim okresie czasu kilka przydziałów mieszkaniowych (M-3 i M-4), w czym jest także zasługa rady. Ma ona jednak wiele trudności w za-

łatwianiu czasów, szczególnie nad morze. Przeważająca większość pracowników wydziału chciałaby właśnie wyjechać do nadmorskich miejscowości. Z tymi sprawami jak wiadomo tłok również i w Radzie Zakładowej. Na tym też nie brak czasem i kwestii spornych na linii kierownik-przewodniczący rady związkowej, a zwłaszcza wtedy, gdy ten pierwszy o swoim urlopie mówi.

Dla tych pracowników, którzy narazie nie wybierają się w górę czy też nad morze, rada oddziałowa wydziału kuźni zorganizowała dwie wycieczki w ra-



## stanowisko pracy

produkcyjnych i przyznawania nagród ich twórcom — **organizatorom!** Wydział będzie mógł decydować o przyznawaniu nagrody za efektywny wkład pracy pracownikom służb technicznych, ekonomicznych, materiałowych, narzędziowych, organizacyjnych, utrzymania ruchu i innych, jeżeli ich udział w doskonaleniu organizacji stanowiska roboczego, wielu stanowisk, całego wydziału (działu) przyczynił się rzeczywiście do zdobycia przez wydział bardzo dobrych wyników organizacyjnych i ekonomicznych.

Korzystając ze specjalnie opracowanych materiałów roboczych dotyczących **współzawodnictwa organizatorskiego**, przekazanych samorządom wydziałowym i kierownikom wydziałów i działów, wykorzystajmy okres lipca i sierpnia na przygotowanie się całych załóg wydziałów i działów do tego ważnego, długofalowego przedsięwzięcia.

### WZAJEMNA OCENA I KONTROLA

Pracownicy będą mogli ocenić mistrza, technologa, planistę, rozdział, narzędziowca, mechanika, elektryka, mistrza i kierownika — efektywność organizatorskiej pracy służby technologicznej, konstruktorskiej, normowania pracy, działów ekonomicznych, służby gospodarki materiałowej.

Pracownicy i kierownictwo służb obsługi produkcji będą mogli oceniać efektywność udziału pracowników, dozora i kierowników wydziałów w sprawności i skuteczności wprowadzenia — przy ich czynnym udziale — na każde stanowisko pracy wydziału, działu WSPÓLNIE OBMYSŁOWYCH I WSPÓLNIE DOPRACOWANYCH UDOSKONAŁEN ORGANIZATORSKICH.

Nagradzając za usprawnienia efektywne, będziemy jednocześnie wnioskować sankcje służbowe dla tych, którzy w tym wspólnym wysiłku doskonalenia pracy będą nam przeszkadzać.

Równoległe z zasadami współzawodnictwa organizatorskiego powstała koncepcja stosowania w przedsiębiorstwie systemu ocen pracowni-  
czych z pomocą: **"KART OSIĄGNIĘĆ PRACOWNIKA"**, które równoległe z kartami oceny organizacji stanowiska roboczego, gniazda i wydziału, byłoby bardzo potrzebne dla zakładu i każdego pracownika dokumentem jego dorobku.

inż. Włodzimierz Lorenc

## Usprawniamy metody pracy



Przy rezonansowych próbach zmęczenia materiałów np. łopatek metalowych śmigłowców pracowali w sekcji wydziału prób i badań śmigłowca 15 pracowników na trzy zmiany.

Przed trzema laty zrodziła się w dziale koncepcja automatyzowania procesu technologicznego prób. Do opracowania konstrukcji przystąpiła grupa techników z inż. Piotrem Kreglickim na czele.

Nad opracowaniem tym zespół pracował prawie trzy lata — w efekcie skonstruowano urządzenie do automatycznej regulacji utrzymania poziomu odkształceń przy rezonansowych próbach zmęczenia. Jego wykonanie zajęło niewiele czasu. W efekcie zamiast 15 pracujących przy automacie tylko 4 pracowników. Oprócz tego widocznego efektu ekonomicznego rozwiązanie ma także inne walory, pozwala na uzyskanie lepszych jakościowo prób a także poszerzyło zakres badań wytrzymałościowych o nowe elementy. Ofiarnością i pracowitością całej grupy a zwłaszcza inż. P. Kreglickiego, techników Krzysztofa Bartkowiaka i Jana Zarajczyka została wynagrodzona tymi efektami. Urządzenie to zostało zgłoszone jako wniosek patentowy.

Obecnie trwa praca nad drugim etapem kompleksowego rozwiązania całego automatu a mianowicie: skonstruowania i wykonania układu centralnego sterowania, polegającego między innymi na odizolowaniu sterowania automatem, kabina dźwiękochłonna, aby obsługujący urządzenie nie pracował w dużym hałasie, jaki powstaje przy próbach.

(mak.)  
Fot: St. Motaj

R OK 1971 upłynął na prowadzenie dalszych badań stacjonarnych silnika pod kątem ukształtowania najkorzystniejszej jego charakterystyki.

Starano się uzyskać maksymalny efekt doładowania przez optymalne wykorzystanie energii fali wylotu spalin. Próby te wymagały skonstruowania i wykonania w tym samym roku specjalnego silnika eksperymentalnego, który zamontowany na hamowni był przedmiotem długotrwałych badań i dociekań.

W okresie zimowym 71/72 rozpoczęto badania trakcyjne pierwszego egzemplarza silnika w nowej, poprawionej wersji wykonanego w listopadzie 1971 r.

Na podstawie uzyskanych wyników badań stacjonarnych i trakcyjnych dokonano dalszych usprawnień konstrukcyjnych wprowadzając te modyfikacje do sześciu nowych silników ostatecznie wykonanych w marcu 1972 r.

Motocykle rajdowe WSK z udoskonaleniami konstrukcyjnymi i technologicznymi silnikami wyjechały i maja 1972 r. na obóz treningowy rajdowy w Polanicy. Tam też dokonano wyboru najwłaściwszej wersji układu wydechowego i regulacji gazników w dostosowaniu do jazdy w terenie górskim.

Od maja br. silniki na motocyklach WSK zdają egzamin z jazdy w kolejnych eliminacjach tegorocznych rajdowych mistrzostw Polski typu szybkościowego.

I tak np. start motocykla z silnikiem „Formaero” w Zawoi koło Babiej Góry zakończył się uzyskaniem II miejsca przez J. Buciora, a J. Szczerbakiewicz startującym na motocyklu WSK z silnikiem renomowanej austriackiej fabryki silników — Puch. Sukces silnika i zawodnika, którym udało się dorównać groźnemu rywalowi z doskonałym przeciwnikiem...

Trzeba zaznaczyć, że trasa wyścigu prowadziła przez bardzo trudne odcinki Polanicy — polskie sześciokrotnie.

Kolejny sukces silników, to rezultaty uzyskane przez jeźdźców na trzech motocyklach WSK startujących w rajdzie w Nowym Targu, 4 czerwca br. na 44 startujących dojechało na metę 17 zawodników. W tym trudnym rajdzie odpadły na trasie takie motocykle jak CZ, MZ, Puch, natomiast nasi zawodnicy zdobyli medalowe miejsca poza jednym, który miał upadek na trasie.

J. Bucior uמונח w tym rajdzie swoją drugą lokatę za J. Szczerbakiewiczem zdobywając doskonałe II miejsce i srebrny medal. Drugi zawodnik W. Doroba startujący również na motocyklu z nowym silnikiem WSK 175 cm zdobył brązowy medal w tej samej klasie tj. 175 cm (3 miejsce). Należy również stwierdzić, że opinia naszych jeźdźców inż. Doroby, J. Buciora czy zupełnie niedziwne z WSK jeźdźca z Krakowa J. Matyjasika, startującego ostatnio w barwach Avii, jest o motocyklach uzbrojonych w nowe silniki pełna superlatyw.

Jak wynika z ostatnich komunikatów odbytego XXX Jubileuszowego Rajdu Świętokrzyskiego w Kielcach, w okresie dwudniowy (8 i 9.07.72 r.) eliminacji do Rajdowych Mistrzostw Europy, przy udziale członków europejskiej, rekrutującej się z najlepszych motocyklistów Europy (CSRS, Hiszpanii, Holandii, NRF, NRD, Szwecji i Polski) na 82 startujących zawodników jeździł WSK w Świdniku zajęł następujące miejsca: czwarte Jan Szczerbakiewicz — motocykl WSK z silnikiem FOII (WSK), szóste Janusz Komenda — motocykl WSK z silnikiem FOII (WSK).

Z G O D N I E z duchem naszych czasów, w których staramy się ukazywać cenne dla naszej wytwórni inicjatywy, rzetelny wysiłek, dobrą i efektywną pracę, które to czynniki stanowią wyznaczniki dorobku osobistego jednostek oraz powyższego omawianego postępu zorganizowanych grup społecznych a także są stymulatorami

## Twórcom silników Formaero w uznaniu i ku zachęcie (cz. II)

twórców postępu technicznego, prezentujemy naszego młodego inżyniera z Zakładu Doświadczalnego Motocykla, głównego konstruktora silnika oraz grupę ludzi z WSK, współautorów sukcesu.

Głównym konstruktorem silnika, pierwszym, który zasłużył sobie na to aby otwierać rejestr konstruktorów i wykonawców silnika produkcji WSK w Świdniku, jest młody inżynier i wychowanek WSK, kierownik grupy silnikowej w Zakładzie Doświadczalnym Motocykla mgr inż. Jerzy Winogrodzki. Jego partnerami w opracowaniach konstrukcyjnych oraz w prowadzeniu nadzoru autorskiego przy wykonawstwie prototypów byli mgr inż. Bogdan Szkaluba, mgr inż. Marian Krzyszyca i inż. Sapula — konstruktorzy.

Przy wykonawstwie i rozwiązywaniu problemów technologiczno-warsztatowych wyróżnił się technik o dużym doświadczeniu i szerokich wiadomościach teoretycznych i praktycznych — Jerzy Kasperski.

W okresie realizacji warsztatowej wyróżnił się kierownik zakładu prototypów motocykla mgr inż. Zbigniew Czubara, mistrz Roman Trzczyński, ślusarz-mechanik: Wojciech Gołacki, Józef Stanisławski, Zdzisław Terech; tokarz: Gabriel Szewc, Michał Jurszy; frezer — Kazimierz Wołodka. Próby i badania na hamowni prowadzili z dużym powodzeniem: mgr inż. Andrzej Juszyk; mechanicy: Jan Piaski, Franciszek Różycki i technik Zenon Samolej.



Twórcy silnika Formaero i ich dzieło.  
Fot: St. Motaj

Inicjatorem przedsięwzięcia jest inż. A. Kukiewicz, obecnie pracujący w FSM w Bielsku-Białej.

Badania tradycyjne, które były sprawdzianem wytrzymałości i technicznej sprawności silników i motocykli prowadzili w początkowej fazie zastępowi i jeden z pierwszych w Polsce wycynowy motocyklista, technik-mechanik — Jerzy Brendler oraz, przez cały czas trwania prób, nasz jeździec wycynowy i kierowca doświadczalny Janusz Komenda oraz czołowy już dzisiaj zawodnik rajdowy Jan Bucior.

W celu wyraźnego uwypuklenia zalet technicznych, korzystnej charakterystyki nowego, wycynowego silnika WSK można przytoczyć choćby kilka najbardziej rzucających się w oczy danych, zestawiając je z osiągniętymi technicznymi silnika W2 (Wiatr 175) z zakładów w Nowej Dębie.

Przy pojemności skokowej 174 cm<sup>3</sup> dla W2 (Wiatr) i 172,4 cm<sup>3</sup> dla FOII „Formaero”. Moc pierwszego tj. W2 wynosiła 14 KM przy 6000 obr./min. zaś uzyskana moc maksymalna u FOII wynosi 20-KM przy 7800 obr./min.. Podobnie wzrost Moment max. z 1,7 KGm przy 5800 obr./min. u W2 (Wiatr 175) do wartości 2,4 KGm przy 6500 obr./min. u silnika WSK.

K RÓTKI szkic informacyjny, opracowany jak wiele już innych w Zakładowym Ośrodku Informacji ZOITE, jest drugą częścią opracowania poświęconego twórcom nowej techniki w naszej świdnickiej WSK.

Nie obejmuje wprawdzie wielu jeszcze szczegółów z historii naro-

dzin silników świdnickiej rodziny, ale autor starał się odzwierciedlić rzecz dzisiaj bardzo cenną i ważną, a tym samym zapobiec aby wysiłki ludzi nie poszły w zapomnienie, aby trud poniesione przez grupę aktywnych zawodowo i społecznie inżynierów, techników, mechaników, mogły służyć innym za wzór do naśladowania. Bo nasuwa się refleksja... Przecież grupa ta nie reflektowała tego zadania wyłącznie z programu zadań Zakładu Doświadczalnego, który nie jest producentem prototypów silników... Bo rodzi się z kolei pytanie... którzy będą następni w podobnym przedsięwzięciu inspirowanym dobrym przykładem nowych kolegów inżynierów i techników, tokarzy i frezerów, mechaników motocyklowych z Zakładu Doświadczalnego Motocykla. Godną jeszcze uwagi sprawą do odnotowania jest fakt, że również młody inżynier i wychowanek naszej wytwórni, zastępca dyrektora Zakładu Doświadczalnego Motocykla mgr inż. JERZY REBAJIN brał również czynny udział w procesie tworzenia silnika nie tylko jako opiekun z urzędu i przypadający mu funkcji, ale jako współpraco-wnik podobnie jak wymienieni, którzy prawie wszyscy są czynnymi członkami Stowarzyszenia Technicznego SIMP, działającego na terenie WSK i też gwoi rozwijania takich właśnie inicjatyw takiego właśnie zaangażowania na przekór artykułom, od czasu do czasu ukazującym się choćby np. w świetnie przecięt redagowanych „Perspektywach”, z których to publikacji możemy dowiedzieć się, że fraszka jest zaangażowanie, że między bajki można dziś włożyć tw. działanie w zamiarze aktywizowania pracowników... Bowiem dobra robota może być gwarantowana przez banalną umowę o pracę, do której tylko należy podejść solidnie...

Niestety, my wiemy, że na skutek długotrwałego działania różnych skomplikowanych mechanizmów, pojęcie dobrej roboty sensu stricto zostało zdeprecjonowane i wymaga między innymi jest miejsce na zadziwiający niesłychany zabiegów, bieganie o chleb i zainteresowanie jednostki i grup społecznych.

mgr inż. Adam Hadrawa  
) Patrz Perspektywy Nr 9 z 26 lutego 1971 r. artykuł pt: Kto się boi NOT? oraz Perspektywy Nr 25 z 25 czerwca br. artykuł A. Dobrzyńskie-go, pt: Zaangażowanie.

## Młody — młodemu nierówny

Z W I A Z E K Młodzieży Socjalistycznej poświęca dużo uwagi zagadnieniom właściwej adaptacji społeczno-zawodowej młodych ludzi, jak również wielu innym, istotnym problemom, wynikającym z potrzeb młodzieżowego środowiska. Również i w naszym zakładzie, gdzie połowę stanu załogi stanowi młodzież, istnieje bezwzględna konieczność operatywnego działania w tym zakresie.

Rok rocznie również bramy naszego zakładu przekraczają setki absolwentów różnych typów szkół zawodowych podejmując swą pierwszą pracę. Nie wszyscy są jednak właściwie przygotowani do wykonywania zawodu i samodzielnego życia, w zupełnie nowym i odmiennym od poprzedniego, środowisku. Zarząd Zakładowy ZMS postanowił w związku z tym poddać szczegółowej analizie i ocenie operatywności działania kół wydziałowych ZMS w zakresie realizacji programu wychowawczego oraz tych wszystkich funkcji, które winno spełniać każde bez wyjątku koło ZMS.

Jako jeden z pierwszych poddany ocenie przez prezydium został wydział obróbki mechanicznej drobnych detali i normalii. Dla wyjaśnienia warto zaznaczyć, że w wydziale tym pracuje ponad 180 osób w wieku od 28 lat a tylko 40 jest aktualnie członkami ZMS.

Tak niski procent uzwiązkowienia oraz zbyt mała operatywność w działaniu koła, wytworzyła atmosferę spadku zaufania do pracy koła.

Koło ZMS z wydziału obróbki mechanicznej było zaliczane do jednego z najlepszych w całej organizacji, lecz w chwili obecnej znalazło się na samym końcu współzawodnictwa. Przyczyn tego stanu rzeczy jest wiele. W rozmowach z każdym zainteresowanym, względnie odpowiedzialnym za pracę koła wysuwane są różne argumenty.

Przewodniczący koła twierdzi, że główną przyczyną jest zbyt mała aktywność młodzieży i nie układająca się pomyślnie współpraca z kolektywem itp. Inni natomiast twierdzą wręcz o innym. Brak zrozumienia wspólnego interesu i sensu działania w kolektywie, jak widać z powyższego przykładu, nie doprowadzi do właściwej pracy koła, a tym samym do prawidłowego oddziaływania na pozostałą młodzież.

Należy stwierdzić, że posiedzenie Prezydium ZZ ZMS powzięło konkretne postanowienia, w wyniku których powinna w zasadniczym stopniu ulec poprawa pracy zarządu koła, jak również współpraca z poszczególnymi organizacjami w wydziale.

(d.)



# BOHATEROWIE TAMTYCH I OBECNYCH DNI

Do tradycji należą już wspomnienia i opowiadania „frontowych wiarusów”, które publikujemy co roku na łamach gazety fabrycznej z okazji Święta Odrodzenia.

Mamy bowiem ich wielu w zakładzie. Jeszcze nie tak dawno frontowi żołnierze walczący z hitlerowskim najeźdźcą, dziś ludzie dobrej roboty, budowniczości Polski Ludowej.

Przedstawiamy przeto sylwetki i wspomnienia dwóch kolejnych członków ZBoWiDu — Józefa Andrejasa i Michała Kreta.



Józef Andrejas — pracownik działu montażu.

Mając 16 lat rozpoczął samodzielnie zarabiać na życie w Lejścach koło Garbowa. Pracował w majątku A. Studzińskiego jako robotnik folwarczny, do chwili wybuchu wojny 1939 r. Okupację niemiecką przetrwał w jednym z podlubielskich majątków pracując przy wyrabianiu kaflów.

W 1944 roku, po wyzwoleniu Lublina, zaciągnął się do Ludowego Wojska Polskiego. Cwiczenia odbył w lasach radzyńskich

i stamtąd wraz z pułkiem, do którego został przydzielony, wyruszył na front. Daleka droga, aż do momentu kapitulacji III Rzeszy wiodła przez Luban, Zagan, do Drezna. Jako żołnierz pierwszej linii frontu opowiada:

## Lipiec 1944 - 1972

„Najkrwawszą bitwę, której nie zapomniałem nigdy, stoczyliśmy na ziemiach niemieckich pod Lublińcem. W tym ufortyfikowanym miasteczku bronili się na śmierć i życie hitlerowcy. Przez cztery dni trwała piekna wymiana strzałów z obu stron.

Nasz 33 pułk piechoty szturmował nieustannie pozycje nieprzyjaciela. Na moich oczach zabito jednego z najlepszych kolegów, towarzyszy broni, gdy ten wyskakiwał z bunkra, dosięgła go kula hitlerowskiego snajpera. Spieszący mu na ratunek sanitariusz został także zabity. Pościsk artyleryjski, który rozzerwał się w pobliżu, przebieł osłonę kryjówki w której przebywałem, i ja także zostałem ranny odłamkami w głowę.

Po dwutygodniowym pobycie w szpitalu polowym powróciłem ponownie na linię ognia. Kończyliśmy zwycięską wojnę na terenach Czechosłowacji. W dniu, kiedy odczytano nam rozkaz specjalny o kapitulacji Niemiec radości nie było końca.

Po zakończeniu wojny, służąc nadal w wojsku przebywał Józef Andrejas kolejno w Świeradowie Zdroju, Wrocławiu, Bielsku Białym i Rybniku.

Zdemobilizowany w roku 1947 przybył z powrotem do Świeradowa, gdzie podjął pracę w zawodzie tapicera w miejscowym uzdrowisku. W 1956 roku kontynuował pracę w tym zawodzie w Otwocku. Od roku 1957 rozpoczął pracę w Świdniku. Jest aktywnym członkiem ZBoWiDu. Posiada medal za „Odrę, Nysę i

Bałtyk” i „Zasłużony na Polu Chwały”.

Michał Kret — pracownik działu montażu.

Do Ludowego Wojska Polskiego wstąpił jako ochotnik w roku 1943 w Kiwercach. Po krótkim przeszkoleniu znalazł się na froncie. Przydzielono go do RKM-owców. Przez jakiś czas podawał amunicję. Od chwili śmierci najbliższego towarzysza broni (Z. Balickiego) zaczął sam obsługiwać karabin maszynowy. Chrząst bojowy przeszedł wraz ze swo-

ją dywizją pod Kowlem. Potem nastąpiło kolejno: forsowanie Wisły, zdobycie Pragi, oswobodzenie Warszawy. Brał udział w pamiętnej defiladzie w wolnej stolicy naszego kraju. Maszerując na zachód walczył na ulicach Bydgoszczy i Kołobrzegu, dotarł w końcu do stolicy III Rzeszy.

„W Berlinie znalazłem się w kilka dni po ogłoszeniu kapitulacji Niemiec hitlerowskich —



opowiada. Miasto było przesiankie dymem, a ulice zamienione w perły. Mieliśmy trudności w przejeździe przez pewne dzielnice, aczkolwiek samochód nasz był mały. Tak wiele bo-

wiem przeszkód leżało na ulicach. W ocalałych i na pół zburzonych domach powiewały białe flagi. Ludność cywilna stała się w kolejkach po żywność. Zewsząd pędzono długie kolumny hitlerowskich jeńców. A na bramie Brandenburskiej powiewały zwycięskie czerwone i białoczerwone sztandary...”

Drogę powrotną Michała Kreta do kraju znaczyły nadal: sumienna służba wojskowa, zapal i ofiarność w walce. Brał udział w referendum ludowym, walczył z bandami UPA. Otrzymał medal „Zasłużony na Polu Chwały”, „Za Odrę, Nysę i Bałtyk”, „Za Berlin”, „Za Warszawę”, jak również odznaczenia radzieckie.

W roku 1952 rozpoczął pracę w WSK w Świdniku i wykonuje ją do dziś dokładnie i sumiennie. Jako członek ZBoWiDu wyróżnia się dużą aktywnością w pracy społecznej.

Notował: M. Kruk  
Fot: St. Motaj



KAZIMIERZ LIPSKI

Mechanik lotniczy. Dwudziestoletni pracownik zakładu. Działacz partyjny, pełni funkcję sekretarza OOP. Otrzymał złotą odznakę „Zasłużony dla WSK”.

Fot: St. Motaj



Lubelskie Zakłady Chemiczne Przemysłu Terenowego Lubolin zakupiły dwie nowoczesne wtryskarki do żywie sztucznych produkcji NR. Oto jedna z nich, a przy pracy Henryka Grzeszczaka i Henryka Śnieżek.

Fot: St. Motaj

## Milion w rękach



Pięć lat temu rozpoczęła pracę w Lubolinie p. Maria Czupryn. Zaczynała od wykonywania prostych czynności, a więc od nie najlepszych zarobków. Poprzez stałe szkolenie dopracowała się sprawy w wykonywaniu powierzonych jej czynności. Obecnie obsługuje nową NR-owską wtryskarkę. Maszyna warta jest milion złotych, dlatego też pracując przy niej ludzie cieszą się z kierownictwa pełnym zaufaniem. Do nich właśnie należy p. Maria. Jak sama ocenia pracę w Lubolinie?

— Obserwuję stałą poprawę organizacji pracy, mamy lepsze maszyny, praca stała się lżejsza. Mój obecny mistrz Ryszard Fryga dba o nas, dobrze nadzoruje nasze czynności, dlatego i zarobki mam o wiele wyższe jak dawniej. Wyrabiam do 120 proc. normy.

P. Maria Czupryn od 1968 roku mieszka w Świdniku. Mąż jest pracownikiem miejscowej piekarni a dzieci Elżbieta i Zbigniew uczą się w szkole podstawowej.

## Spotkania kombatantów

DO TRADYCJI przeszły coroczne, w miesiącu czerwcu, zjazdy byłych uczestników największej na Lubelszczyźnie bitwy partyzantów polskich i radzieckich z Niemcami podczas drugiej wojny światowej na tzw. Porytowym Wzgórzu w lasach Janowskich. Jak wiadomo w dniu 9 czerwca 1944 r. zaczęła się jedna z największych bitew partyzanckich II wojny światowej. Na Porytowym Wzgórzu doszło do wielkiej bitwy z okupantem hitlerowskim, w której ponad 3 tysiące partyzantów polskich i radzieckich podjęło skuteczny bój z dziesięciokrotnie liczniejszym wrogiem wyposażonym w ciężką broń pancerną, artylerię i lotnictwo. Na zlot ten w dniu 11 czerwca br. udała się delegacja zbowidowców ze Świdnika z prezesem kół mgr Mieczysławem Stelmachem na czele. Obok sztabarow innych organizacji społecznych i politycznych przed trybuną honorową zjazdu — powiewały sztandary kół terenowych ZBoWiD Świdnika, Krasnika i Janowa Lubelskiego. Korzystając z tej okazji delegacja zbowidowców ze Świdnika przeprowadziła szereg rozmów w



czasie spotkań z kombatantami wspomnianej bitwy, a między innymi z majorem Mikolajem Kunickim „Mucha” autorem książki o tej bitwie (widoczny na zdjęciu w środku). W niedzielę następną tj. 18 czerwca br. liczna grupa członków świdnickiego kół ZBoWiD z rodzinami (razem 72 osoby) przybyły pod pomnik męczeństwa w Sobiborze, w lasach koło Włodawy, pod którym złożone zostały wiązanki kwiatów. Minutową ciszą uczestnicy wycieczki uczcili pamięć ofiar barbarzyńskiego faszyzmu. W miejscu tym hitlerowcy zamordowali 250 tysięcy jeńców polskich, radzieckich i innych narodowości. (Na zdjęciu grupa zbowidowców pod pomnikiem w Sobiborze).

Zbowidowcy ze Świdnika otaczają opieką miejsca walk i męczeństwa na naszym terenie. Przeprowadzają liczne spotkania z młodzieżą szkolną i zetememeską, podczas których byli uczestnicy walk dzielą się swoimi wspomnieniami. Pracą swoją z młodzieżą zbowidowcy wychowują ich na dobrych obywateli naszej socjalistycznej ojczyzny, aby byli oni godnymi spadkobiercami pięknych tradycji walk o naszą ojczyznę ludową, aby umacniali pokój i dbali o rozkwit Polski Ludowej.

Witold Olszewski  
Fot: M. Stelmach



## Matka Grażyny



Ośme klasy skończyło w Świdniku z bardzo dobrymi wynikami ponad 40 uczniów. Ośmiu z nich miało na świadectwie same bardzo dobre oceny. Była wśród nich Grażyna Siewruk — uczennica Szkoły Podstawowej nr 3. Poza bardzo dobrymi wynikami w nauce, ma opinię dobrej koleżanki i społeczniczki.

W WSPUW im. H. Fornalskiej pracuje matka Grażyny p. Jadwiga. Opinia Grażyny, jej dobre wychowanie, pozycja w szkole nie jest przypadkiem, bo podobną sympatią wśród koleżanek i u kierownictwa Zakładów cieszy się również p. Jadwiga.

Ze Spółdzielnią związana jest już dziesięć lat. Przedtem pracowała chałupniczo, od półtora roku jest dzielną maszynownicą. Mówią o niej w Zakładach: dobra pracownica, koleżanka, w każdym celu uczciwa człowiek i społecznik.

(chw.)  
Fot: St. Motaj



## Śladem naszych interwencji

Po opublikowaniu w naszej gazecie artykułu pt. „Pierwszy czy kolejny?” wpłynął do naszej redakcji list, mistrza Andrzeja Panowka, zainteresowanego opisaną sytuacją w wydziale, następującej treści:

„Nawiązując do artykułu „Pierwszy czy kolejny?” z dnia 27 czerwca 1972 r. w którym to omówiono nieprawidłowości, jakie występowały w minionym okresie w w-360 i poruszone była sprawa dotycząca mojej osoby, a ściślej mówiąc przechowywania mnie pijanego w czasie pracy w rozdzielni, stwierdzam z całą odpowiedzialnością, że przypadek ten miał miejsce w roku 1969, kiedy przyszedłem do pracy po imieninach. W rozdzielni nie byłem przechowywany, gdyż nie było potrzeby. Poszedłem do rozdzielni w celu napięcia się gorącej herbaty, po spożyciu której byłem zdolny do pracy i pracowałem. Dowodem tego jest fakt,

że nie otrzymałem kary administracyjnej, a nie należałem do grupy uprzywilejowanej. W moim odczuciu opublikowanie na łamach prasy jednego przypadku przysięga do imienia, nie wstanie zarozumienia, zostało złowicie wykorzystane przez informatora redakcji. Nadmieniam, że w okresie 21 lat pracy w WSK nie miałem przypadku przysięga do pracy w stanie nietrzeźwym, jak też picia alkoholu w zakładzie, mimo, że w ubiegłych latach w niektórych komórkach zakładu istniał klimat liberalnego traktowania faktu nietrzeźwości w pracy. W związku z powyższym czuję się pokrzywdzony moralnie i proszę redakcję o opublikowanie mojego oświadczenia.

Dowodem, moim zdaniem wystarczającym, co do mojej postawy w pracy tak pod względem dyscyplinarnym jak i zaangażowania społecznego jest fakt powierzenia mi mandatu Przewodniczącego Wydziałowej Rady Robotniczej w 1972 r.”

Przyjmując to wyjaśnienie za wiarygodne pragniemy zwrócić uwagę, że w myśl regulaminu pracy w WSK nie wolno pracować ani przebywać na terenie przedsiębiorstwa pod wpływem alkoholu, bez względu gdzie i kiedy miało miejsce jego spożycie.

Dobrze, że ze wspomnianego zdarzenia A. Panówek wyciągnął właściwe wnioski, co w efekcie pozwoliło mu pracować i awansować, ale przykład ten dowodzi, iż nie popłaca się wchodzić w kolizję z regulaminem pracy, bo wcześniej czy później nie wytrzymuje to przegranej opinii najbliższych pracowników, zwłaszcza w sytuacjach konfliktowych.



Zdobycz

Fot: R. Szczuka

## Nowości WE

Tadeusz Wojciechowski  
**OBROT ŚRODKAMI PRODUKCJI**  
str. 234, nakład 3 000, cena zł 25.—  
Celem pracy jest przedstawienie całokształtu zagadnień związanych z obrotem środkami produkcji w Polsce i innych krajach socjalistycznych. Autor zwraca uwagę na charakter ekonomiczny obrotu środkami produkcji i na tym tle rozpatruje organizację i formy tego obrotu oraz jego zależności od planu gospodarczego. Książka szczególnie zainteresuje pracowników urzędów centralnych, zjednoczeń i przedsiębiorstw, którzy zajmują się gospodarką materiałową.

Jerzy Kisielnicki  
**PROGRAMOWANIE ROZWOJU BRANŻY PRZEMYSŁOWEJ**  
str. 220, nakład 2 500, cena zł 25.—  
W książce podjęto zadanie przedstawienia niektórych technik użytecznych przy programowaniu rozwoju poszczególnych branż przemysłowych w zakresie właściwego przygotowania programów modernizacyjnych jako integralnej części całościowych programów rekonstrukcji techniczno-organizacyjnej. Książka poświęcona jest więc problemom programowania rozwoju branży jako procesu, w którym poszczególne obiekty branży przechodzą od stanu istniejącego do stanu pożądanego.

Sprzedaję prowadzą i zamówienia na książki przyjmują księgarnie Domu Książki oraz Ośrodek Upowszechniania Wydawnictw PWE, Warszawa, ul. Niecała 4a

## Pierwsze klasy najlepsze

Egzaminy wstępne do Zasadniczych Szkół Zawodowych są dowolne — zależnie od decyzji rad pedagogicznych szkół. W ZSZ przy wytwórni wprowadzono je po raz pierwszy w roku szkolnym 1970/71. Wykazywały bardzo słaby poziom części uczniów, którzy musieli z nauki zrezygnować.

Zanim wprowadzono egzaminy wstępne, we współzawodnictwie międzyklasowym przodowały klasy trzecie. To właśnie ich uczniowie, kończący szkołę, starali się najbardziej o to, by mieć jak najlepsze świadectwa. Ostatnio sytuacja zmieniła się. Przoduje młodzież z klas pierwszych, rozpoczynając naukę w nowej szkole.

Kryteriami ocen uczniów były: nauka teoretyczna, praktyczna, frekwencja, sprawowanie oraz ilość książek przeczytanych w ciągu roku szkolnego. Pierwsze miejsce (499 pkt.) zajęła klasa I „c” prowadzona przez mgr Krystynę Zawrotniak; drugie miejsce (390 pkt.) klasa I „b” wychowawcy Zbigniewa Rybczyńskiego, i trzecia klasa I „a” (341,5 pkt.), której wychowawczynią jest Anna Pasternak.

W Technikum Mechanicznym młodzieżowym dobrze spisali się uczniowie jednej w ubiegłym roku klasy I. Natomiast w Technikum Mechanicznym dla pracujących najwyższą oceniono słuchaczy klasy II „b”. Stanowią bardzo zgrany kolektyw, podciągają się wzajemnie w nauce. Dbają o poziom klasy.

(ch.)



Na placu 25-lecia PRL rośnie pawilon handlowy

Fot: E. Urbańczyk

## W klubie ZMS „Iskra”

W jednym z poprzednich numerów naszej gazety zapoznaliśmy Czytelników z programem akcji „Lato ZMS-72”, prowadzonej w zemesowskim klubie Iskra. W obecnej chwili klub, realizując program, stara się w pełni zabezpieczyć potrzeby młodzieży w zakresie kulturalnej rozrywki. W miesiącu lipcu odbędą się wiele ciekawych imprez takich jak: fonoramy, na których oprócz muzyki mechanicznej będzie można potańczyć przy muzyce zespołu młodzieżowego „Wand”, który planuje na stałe związać się z tą placówką. Ponadto odbędą się finały I-go Wojewódzkiego Przeglądu Amatorskich Zespołów Muzyczno-Wokalnych ZMS w dniach 28-29, w którym wystąpią 4 najlepsze zespoły młodzieżowe spośród 30 uczestniczących w przeglądzie.

Programy imprez odbywających się w klubie stanowią niezlą rozrywkę, dlatego też zachęcamy wszystkich do odwiedzenia i korzystania z zabaw organizowanych przez radę i kierownictwo klubu.

(d.)



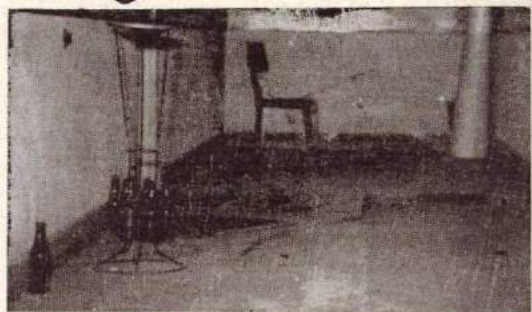
Korytarzowe kąty w nowym budynku administracyjnym zastawione są butelkami, potłuczonymi szymbami i innymi bezużytecznymi przedmiotami. Grzejniki, boazeria, załamki muru pokrywają grube warstwy kurzu.

Fot: St. Motaj

## Turniej Młodych Mistrzów Techniki

Organizowany wspólnie przez Związek Młodzieży Socjalistycznej i Stowarzyszenia Naukowo Techniczne — Turniej Młodych Mistrzów Techniki przekroczył półmetek. W chwili obecnej do działu postępu technicznego wpłynęło ponad 280 wniosków racjonalizatorskich, które zostały zgłoszone przez młodzież w wieku do lat 30 mającą oszczędności w wysokości ponad 700 tys. zł.

i.



## Dalsze udogodnienia dla korzystających z kredytu na zakupy ratalne

Ostatnio Oddział Wojewódzki PKO w Lublinie, wprowadził dalsze udogodnienia dla korzystających z kredytu na zakupy ratalne artykułów objętych sprzedażą ratalną. Udogodnienia te mogą być wprowadzone we wszystkich większych zakładach pracy, w których znajdują się agencje PKO obsługujące pracowników w zakresie udzielanych kredytów. Polegają one na tym, że w stosunku do pracownika, który przepracował w danym zakładzie do 5 lat, bez względu na miejsce zamieszkania, rezygnuje się z papierków — zaświadczenia o miejscu zatrudnienia, zamieszkania i wysokości miesięcznych zarobków brutto. Podstawą do zawarcia umowy kredytowej będzie jedynie dowód osobisty z aktualnym adresem i pieczęcią, świadcząca o aktualnym zatrudnieniu w danym zakładzie. Transakcji towarzyszyć ma jedynie pisemne oświadczenie osoby ubiegającej się o kredyt (tzw. wniosek kredytowy). Jeżeli wniosek nie przekracza wysokości 5 tys. złotych starczy kredytobiorcy jeden tyran. Jeżeli kredyt jest wyższy — dwóch poręczycieli lub więcej. Zależnie od wysokości sumy.

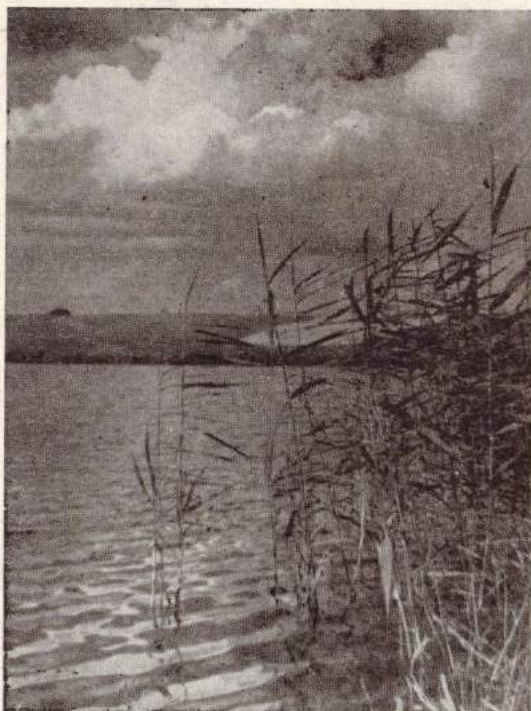
Poręczyciele również składają, tak jak kredytobiorca oświadczenia bez potwierdzenia ich przez zakład pracy. W stosunku do pracowników tego samego zakładu, którzy przepracowali tam od 5 — 10 lat, ubiegają się o kredyt do 5 tys. złotych, PKO rezygnowała z udziału poręczycieli w ogóle. Wchodzi jego osoba w grę dopiero wówczas, gdy kredyt przewyższa tę sumę.

Jeszcze atrakcyjniej przedstawia się sprawa w przypadku pracowników, których staż pracy w danym zakładzie przekroczył już 10 lat. Mogą oni ubiegać się o kredyty do wysokości 10 tys. złotych bez poręczycieli. Niezbędny stanie się on wówczas, gdy kredytobiorca przekroczy sumę 10 tys. złotych. W zależności od wysokości kredytu wejdzie w grę jeden lub więcej poręczycieli.

Udogodnienia wprowadzone przez PKO świadczą niewątpliwie o sporej dozie zaufania w stosunku do tych wszystkich, którzy pragną skorzystać z kredytu na terenie własnego zakładu pracy.

Ważną rzeczą obecnie będzie wprowadzenie tych udogodnień w życie. Wszystko uzależnione jest od zakładów pracy — czy skorzystają z tak dogodnych warunków oferowanych przez PKO dla ich załóg, redukując bardzo zasadniczo czas trwania załatwiania formalności.

PKO jest w stanie przeszkolić dotychczasowych kierowników agencji do prowadzenia tych czynności, względnie jeśli zajdzie potrzeba, uruchomić nowe agencje, z których mogliby korzystać pracownicy zakładu na miejscu — korzystając z wprowadzonych udogodnień i nie tracąc czasu na wystawianie w kolejkach klasycznych lokal PKO i urzędów pocztowych. Dogadanie się PKO z zakładami, uzgodnienie godzin pracy agencji itp. leży przede wszystkim w interesie i zakresie zakładu pracy.



Cisza...

Fot: St. Strelnik



AVIA

SPORT  
I  
TURYSTYKA

TKKF



## Wywalczyli II ligę!

W SPORTOWEJ kolumnie gazety fabrycznej pisaliśmy dziś o siatkarzach „Avii”. Chcemy szczegółowo opisać ich znużającą drogę awansu do II ligi. Batalia o ligę jak wiadomo zaczęła się we wrześniu 1971 r. Kadra siatkarzy złożona z 10 zawodników (Jerzy Miszczyk, Józef Marciniak, Ryszard Rzedzicki, Mieczysław Szklarz, Zdzisław Pyć, Tadeusz Skaliński i Ryszard Lasko) rozpoczęła intensywne, solidne przygotowanie do rozgrywek w lidze okręgowej.

Kadrowicze trenowali wówczas w świdnickiej hali sportowej, a trenerzy wyskakiwali z nich przysłowiwe ostateczne polity. Efekt pracy i wielogodzinnych treningów był aż nadto widoczny. Mistrzostwo w lidze okręgowej zdobyli siatkarze w pięknym stylu wygrywając 14 spotkań, przy stracie zaledwie kilku setów.

Drużyna chwyciła formę, do dalszego cyklu rozgrywek, była ona jednak jeszcze nie wystarczająca. Wykorzystując przerwę po spotkaniach w lidze okręgowej siatkarze rozegrali około 30 spotkań towarzyskich z I i II ligowymi zespołami.

Drużyna krzepła i zgrała się należycie. 17 marca br. w Mielcu nastąpiło drugie starcie z przeciwnikami walczącymi o ligę.

Unia (Racibórz) nie była groźną przeszkodą dla siatkarzy świdnickich za to spotkanie ze Stalą (Mielec) trwało aż 3 godziny. Ostatecznie wygrała Avia 3:2 lecz po dramatycznej walce.

Wygrana w Mielcu zobowiązała do dalszej pracy na treningach i obozie, zorganizowanym w Piotrkowie. Kadrowicze pojeźdźli więc rodziny i okres świąt Wielkanocnych spędzili pod siatką. Całkowicie zrealizowany plan treningowy opracowany przez trenerów pozwolił osiągnąć siatkarzom szczyt formy właśnie na decydujący III turniej mający decydować o awansie. W turnieju tym drużyna nasza okazała się bezkonkurencyjną, zapewniając sobie awans do II ligi już w trzecim dniu rozgrywek.

Ostatecznie siatkarze wygrali wszystkie mecze, tracąc tylko 5 setów (!). Pokonali oni Elanę 3:0, Gwardię (Z.G.) — 3:2, Skórzanę — 3:0, Unię (Tarnów) — 3:1 i AZS Częstochowa — 3:2. Ich awansem do II ligi, w owych pamiętnych dniach cieszył się cały sportowy Świdnik.

Dziś znajdują się oni w przededniu pierwszych spotkań ligowych i znają już swoich przeciwników, którymi są: Piłmierz (Miłowice), Jedność (Michałkowice), AZS-Częstochowa, Anilina (Łódź), Calisia i AZS Lublin. Na osiągnięty sukces zapracowali siatkarze wszyscy bez wyjątku. Wielką przy tym zasługą trenerów J. Wleczka i K. Wójcickiego oraz działaczy sekcji.

Dużą pomoc również ze strony rady klubu, osobiście prezesa R. Wallnera. A jeżeli o działaczach to przede wszystkim o zasługach trzech ludzi: Witolda Czerniaka, mgr Tadeusza Młynarczyka i Stefana Bednarka. Lu-

zależnie kilku miesięcy dał przykład rzetelnej i ofiarnej pracy na treningach i w czasie rozgrywek.

Cała drużyna postawiła sobie za cel nie zmarnować ligowej szansy. W decydujących niejednokrotnie ciężkich chwilach grano w myśl dewizy — „jeden za wszystkich, wszyscy za jednego”, a kiedy zapewnił już sobie ostateczny sukces, pozostali nadal skromni i pracowici, zajęci nauką, pracą i sportem. W efekcie zakład praktycznie dobiegł końca z zadowoleniem wykonuje zadania produkcyjne, jak również sięga z niemiłym skutkiem wysokiego pułapu w sporcie.

Generalnie rzecz biorąc, tego rodzaju sytuację należałoby widzieć i w pozostałych sekcjach. Tak więc siatkarze przykładem!

M.K.

### Nasz komentarz

W OSTATNICH dwóch latach siatkarze „Avii” stali się niewątpliwie czołową sekcją klubu. Scenariusz tego zespołu nie należał początkowo do spraw najłatwiejszych. W pierwszym rzędzie chodziło oczywiście o duży zespół zawodników, a o których przecież nie było łatwo. Jeżeli już tacy się znaleźli, przyszły inne kłopoty. Nie zabrakło ich na własnym podwórku w klubie, w PZS, w zakładzie.

W latach 1971-72 na pierwszym planie, niejako oczkiem w głowie były i są przecież piłka nożna i boks. W cieniu tych właśnie potężnych sekcji — wyrósł niespodziewanie nowy zgrany i zwarty zespół — drużyna siatkarzy.

Ten świetnie rozwijający się kolektywny sportowy w cieniu

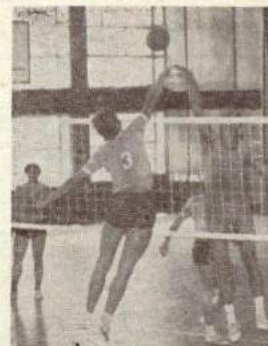
## Przedstawiamy zwycięski zespół

Trenerzy: mgr JERZY WELCZ  
Trener I klasy państwowej. Przez kilka lat prowadził od zwycięstwa do zwycięstwa siatkarzy lubelskich AZS-u. Dobry fachowiec, szczerzy i koleżeński, dbający o wysokie morale zawodników jak również i o ich sprawy bytowe. Wiele wymagający. Pracewał z drużyną w czasie decydującego turnieju. Ostateczny sukces zespołu, awans do II ligi jest i jego zasługą.

KAZIMIERZ WÓJCIWICZ  
Legitymuje się 22-letnim stażem trenerskim. Wcześniej jeden z czołowych graczy lubelskich. W latach 1966-72 trenował OWKS, AZS Lublin, RKS Motor. Spod jego ręki wyszło wielu czołowych siatkarzy i siatkarzy lubelskich. Od 1971 r. prowadzi treningi z siatkarzami naszego klubu. Jest współautorem wszystkich ostatnich sukcesów siatkarzy świdnickich.

Kadra siatkarzy:

inż. JOZEF MARCINIAK  
Rocznik 1947. Solidnie trenujący zawodnik; bardzo ambitny w spotkaniach z każdym przeciwnikiem. W najbardziej dramatycznych momentach potrafił podierać do walki zespół.



MIECZYSLAW RZEDZICKI  
Rocznik 1951. Techniczny. Siatkarz dużych możliwości. Bardzo dobrze grający w bloku.

MIECZYSLAW SZKLARZ  
Rocznik 1945. Zawodnik wyróżniający się dużą kulturą gry. Dobrze wyszkolony technicznie.

ZDZISLAW PYC  
Rocznik 1949. Techniczny. Ambitny i pracowity. Zawodnik dużych możliwości.

TADEUSZ SKALIŃSKI  
Rocznik 1951. Bardzo skoczny zawodnik, rozumiejący grę zespołową.

RYSZARD LASKO  
Pracuje, studiuje i gra w siatkówkę. Trzeba więc dużo samozaparcia, aby podobać tym obowiązkom.

MIROSLAW RUSKIEWICZ  
Rocznik 1953. Grał już w „Pucharze Sportowców” w drugiej edycji. Zdaniem trenerów — to zawodnik przyszłości.

HENRYK SIENNICKI  
Rocznik 1951. Nazywany „wielkocentem”, racji swego wysokiego wzrostu. Był reprezentantem kadry juniorów Polski. Dobry przy bloku, jeszcze lepszy w ataku.

Fot: T. Głowacz



inż. RYSZARD ZIELIŃSKI  
Rocznik 1944. Kapitał drużyny. Dobry technik i ambitny zawodnik. Ma jak dotąd szczęśliwą rękę.

JERZY MISZCZUK  
Rocznik 1945 — technik. Ofensywny zawodnik o dużych możliwościach, o nie zawsze jednak wystarczającej odporności psychicznej. Zdobywa w meczach dużo punktów.

RYSZARD RZEDZICKI  
Rocznik 1948. Dobry technicznie. Cechują go spokój i opanowanie na boisku.

KAZIMIERZ PATRZAŁA  
Rocznik 1947. Był zawodnikiem awansował do pierwszego zespołu. Ambitny, pracowity, i koleżeński. Wychowanek klubu.

### MISTRZOWIE PIŁKARSKIEJ SPARTAKIADY

Prezentujemy zespół, który zajął czołową lokatę w piłkarskiej spartakiadzie. U dołu: drużyna z wydziału obróbki pokryciowej z kompletem sędziów meczu finałowego.

Fot: E. Urbańczyk



### W kinie „Lot”

22.07. Wujaszek czarodziej, węg. 1. 11 — 16.00  
22.07. Szerokiej drogi kochanie, pol. 1. 16 — 18.15; 20.30  
23.07. Poranek, — 12.00  
23.07. Szerokiej drogi kochanie, pol. 1. 16 — 16.00, 18.15, 20.30  
24.07. Pamiętnik szalonej gospodyni, USA 1. 18 — 17.00, 19.15  
25.07. Pamiętnik szalonej gospodyni, USA 1. 18 — 17.00, 19.15  
26.07. Najlepsza kobieta mojego życia, 1. 14 — 17.00

26.07. Pamiętnik szalonej gospodyni, USA 1. 18 — 19.15  
27.07. Najlepsza kobieta mojego życia, czes. 1. 14 — 17.00, 19.15  
28.07. Panna młoda w żalobie, franc. 1. 18 — 17.00, 19.15  
29.07. Zakazane piosenki, pol. 1. 10 — 17.00  
29.07. Panna młoda w żalobie, franc. 1. 18 — 19.15  
30.07. Poranek — 12.00  
30.07. Zakazane piosenki, pol. 1. 10 — 17.00  
30.07. Posłaniec, ang. 1. 16 — 19.15  
31.07. Posłaniec, ang. 1. 16 — 17.00, 19.15

Redaguje zespół w składzie:

STANISŁAW STRELNIK  
red. naczelny — przew. kolegium  
WŁODZIMIERZ LORENC  
z-ca przew. kolegium

MARIAN KOS  
sekr. redakcji i red. techniczny  
Aleksa Chwałczyk, Mieczysław Kruk, Andrzej Bogusz, Witold Czerniak, Jerzy Drumlowski, Zdzisław Mazur, Tadeusz Brzyski, Henryk Kamiński

GŁOS ŚWIDNIKA  
Organ Samorządu Robotniczego WSK — Świdnik

Adres redakcji: WSK — Świdnik k. Lublina, tel. 12061, wewn. 249. Druk, przykład. WSK-Świdnik. WSK-S z 854 10.07.72 r. 1 500 B-2